



K. KITAMURA

ustalił na zawodach pływackich w Tokio nowy rekord światowy.

DANIE:
A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROBERTA LAWSON,
księżniczka indyjska przy-
była do Europy.

ROK XI.

SOBOTA, 19-go SIERPNIA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 230

Nowe plany zaborcze Hitlera

Chce on stworzyć jedno wielkie państwo, któreby objęło wszystkich mieszkańców Europy, mówiących po niemiecku

Wielka akcja na rzecz osadnictwa na pograniczu polskiem

Zurych, 19 sierpnia.

(PAT) Prasa, zwracając uwagę na stosunek Niemiec do Szwajcarii, przypomina z niepokojem, iż zasadniczym programem Hitlera

JEST ZŁĄCZENIE W JEDNO PAŃSTWO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW EUROPY,

używających języka niemieckiego. Prasa stwierdza, iż szwajcarzy mają głęboką rację, zdradzając wyraźny niepokój z powodu tajnej akcji hitlerowców wśród Niemców szwajcarskich.

„Intransigeant” nazywa koncepcję Hitlera szaleństwem, ale i właśnie dlatego — twierdzi dziennik — że Trzecia Rzesza hołduje tego rodzaju obłąkanym pomysłom, spokój w Europie nie może zapanować, a rozważna i spokojna Szwajcaria ma poważne powody do niepokojów.

★

Berlin, 19 sierpnia.

(PAT) Nadprezydent prowincji Kube ogłosił odezwę, wzywającą wielką własność ziemską prowincji brandenbur-

skiej i pogranicza do dobrowolnego oddawania ziemi na cele kolonizacyjne bezpłatnie, lub po niskich cenach.

Nadprezydent zwraca się równocześnie do władz i członków partii o poparcie wszczętej akcji na rzecz osadnictwa.

Berlin, 19 sierpnia.

(PAT) W miejscowości Pforzheim kierownik partii narodowo-socjalistycznej ogłosił odezwę, w której stwierdza, że wielokrotnie podczas przemarszu ze sztandarami zauważono, że część lud-

ności nie okazuje żadnego zainteresowania, stojąc nawet z rękami w kieszeniach na ulicach.

W przyszłości nakazuje się wobec tego witanie sztandarów przez podniesienie ręki.

GROŻNA SYTUACJA W HISZPANII

Ruch separatystyczny rozszerza się — Anarchiści działają w Sewilli

Madryt, 19 sierpnia (Pat.).

Ruch narodowo-separatystyczny na terenie Hiszpanii, dążący do zupełnej niepodległości Katalonii, Euskadii, t. j. kraju Basków, i Galicji, wyraził się w powstaniu w Santiago la Compestelle

związku „Galeuzca”, którego zdaniem jest całkowite wyzwolenie tych ziem z „niewoli hiszpańskiej”.

Stowarzyszeni noszą specjalną odznakę z barw narodowego sztoandaru, uzupełnioną gwiazdą, jako symbolem wolności.

Madryt, 19 sierpnia (Pat.).

W związku z sytuacją w Sewilli rząd ogłosił t. zw. „staon prewencyjny” w mieście i okregu, co uprzedza zazwyczaj w Hiszpanii ogłoszenie stanu oblężenia.

Istotnie w Sewilli sytuacja staje się poważna. Elementy anarchistyczne dokonywują aktów terroru w biały dzień, napadając, sztylując i strzelając do właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych.

Posunięcie rządu wpłynęło uspokajająco.

Barykady na rzekach we Francji

Strajk pracowników kanałów rozszerza się

Paryż, 19 sierpnia (Pat.).

Strajk pracowników kanałów okręgu północnego trwa nadal, powodując

poważne komplikacje w handlu.

Ruch na kanale Saint Quentin z Cambrai do Paryża zamarł zupełnie.

Na przestrzeni 11-tu kilometrów tego jednego kanału stoi unieruchomionych 700 berlinek. Na innym kanale unieruchomiono przeszło 150.000 ton towaru, co powoduje poważne straty dla dostawców i odbiorców.

Pracownicy, w celu uniemożliwienia wszelkiego ruchu utworzyli ze statków i łodzi prawdziwe barykady w poprzek dróg wodnych.

Eskadra amerykańska poleci do Włoch

Generał Balbo odwiedzi szereg stolic europejskich

Londyn, 19 sierpnia.

Z Waszyngtonu donoszą:

Z kół zbliżonych do Białego Domu komunikują, że prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem zarządzenia rewizyty eskadry amerykańskiej na odwiedzinach eskadry włoskiej w Stanach Zjednoczonych.

W kółach lotniczych uważają realizację projektu Roosevelta za tembar-dziej wskazaną, że postępy, poczynione ostatnio przez lotnictwo wojskowe amerykańskie w dziedzinie budowy nowych aparatów i ich wyposażenia technicznego, pozwalają rokować temu przedsięwzięciu jeszcze lepsze wyniki, aniżeli te, które osiągnęła eskadra gen. Balbo.

Paryż, 19 sierpnia (Pat.).

„Le Rempart” donosi z Rzymu, iż gen Balbo na czele swojej eskadry od-

wiedzi w najbliższym czasie stolicę europejskie. Gen. Balbo ma odwiedzić Paryż, Londyn, Brukselę, Berlin, Moskwę, Wiedeń i Budapeszt.

Linia lotnicza Europa—Ameryka

Lindbergh przeprowadza badania na Islandji

Londyn, 19 sierpnia.

Z Reykjavíku donoszą, że pułkownik Lindbergh oczekuje na przybycie towarzyszącego mu statku, poczem zamierza dokonać lotu okrężnego ponad Islandją.

Celem tego lotu będzie, według oświadczenia Lindbergha, zbadanie warunków i możliwości ustalenia punktów lądowania dla stałej komunikacji pomiędzy Europą a Ameryką. Następnie Lind-

bergh wystartuje w drogę powrotną do Ameryki poprzez Grenlandję.

Wiadomość o zamierzonym przez niego locie do Norwegii nie odpowiada prawdzie. Podobny projekt nie był w ogóle wcale brany pod uwagę. W ciągu najbliższych dni pułkownik Lindbergh spotka się z następcą tronu duńskiego, Fryderykiem, który od pewnego czasu bawi w Islandji.

Wykrycie wielkiej afery kolejowej

Skarb państwa poniósł dotkliwe straty

Warszawa, 19 sierpnia.

Na terenie warszawskiej dyrekcji kolejowej wykryto wielką aferę oszu-kaczczą, w wyniku której zawieszono 2-ch urzędników kolejowych, a do odpowiedzialności pociągnięto 16 osób.

Cała ta afera jest niezwykle skomplikowana, a polega ona na tem, że urzędnicy dyrekcji kolejowej przyjmowali fałszywe reklamacje z tytułu zaginionych przesyłek kolejowych.

W ten sposób wypłacali oni poszczegól-nym osobom wysokie odszkodowa-

Katowice, 19 sierpnia.

Głośny aferzysta, Salomon Kiwkowicz, który przed kilku miesiącami nabrał banki katowickie i krakowskie na fałszywe czeki na 35.000 zł. — po wykryciu oszustw, zbiegł do Ameryki.

Obecnie został on tam na polecenie prokuratury katowickiej, pod eskortą przywieziony do Gdyni

nia. Straty poniesione przez te machine przez skarb państwa wynoszą około 150.000 zł. Zebrane materiały obejmują cztery grube tomy.

Miedzy innymi pociągnięty został do odpowiedzialności Włodzimierz Jastrzębski i referent Wacław Podkoński.

Wielka burza nad Śląskiem

spowodowała dość poważne straty

Katowice, 19 sierpnia.

Nad powiatem Świętochłowickim i pszczyńskim przeszła wielka burza z piorunami.

Miedzy innymi piorun wpadł w stodołę Stefana Wójcika w Wielkiej Dąbrówce i wzniecił ogień. Pożar strawił stodołę i oborę wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 10.000 zł.

Następnie piorun wpadł w zabudowania Karola Kolca w Mikołowie i

strawił dwie stodoły i remizę. Zniszczony został inwentarz rolniczy i zbior-y. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Pracujący przy czyszczeniu rowu pod Szopienicami Wilhelm Linkert i Giszowca został porażony piorunem Linkert poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego przewieziono do szpitala gminnego w Szopienicach.

Aresztowania komunistów w Bułgarii

Sofia, 18 sierpnia.

W centrum przemysłowym w Garbowie policja wpadła na ślad akcji, zmierzającej do rekonstruowania rozwiązanej partii komunistycznej.

Aresztowano 24 osoby. Podczas rewizji znaleziono liczny materiał propagandowy w postaci broszur, dzienników i szyfrów.

Sofia, 18 sierpnia.

W rezultacie usiłowanego zamachu na b. premiera Cankowa w Cepino prowadzone są w całym departamencie Płodni energiczne poszukiwania sprawcy zamachu.

Czterech podejrzanych osobników aresztowano. Premier Muchanow i minist-ter spraw wewnętrznych Szyginow wyrazili swoje oburzenie z powodu zamachu, dając zapewnienie, iż zostanie uczynione wszystko, celem wykrycia sprawców.

„Bractwo krwi” w Japonii planowało szereg zamachów

Londyn, 19 sierpnia.

Z Tokio donoszą o sensacyjnych zeznaniach, złożonych przez członków japońskiego „Bractwa Krwi”, odpowiadających przed sądem za zamordowanie japońskiego ministra skarbu Inouy. Oświadczyli oni mianowicie, że projektowali cały szereg innych zamachów, m. i. na ambasadora amerykańskiego w Tokio. Planowali oni również wielki atak samolotów na stolicę. Wśród upatrzo-nych ofiar projektowanych zamachów terrorystycznych znajdował się generał Ugaki oraz kilku admirałów japońskich.

Chrześniak p. Prezydenta

Poznań, 19 sierpnia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgo-dził się na wpisanie w księgi metrykal-ne swego nazwiska, jako ojca chrzestnego, 7-mego syna urzędnika pocztowego, Sylwestra Rosińskiego z Gebic.

Chrześniak P. Prezydenta Rzplitej otrzymał fotografię Pana Prezydenta oraz książeczkę P. K. O. na 50 zł.

Strejk robotników budowlanych w Łodzi

Około 7 tysięcy robotników porzuciło pracę -- Strejkujący domagają się przestrzegania umowy zbiorowej

Łódź, 19 sierpnia.

(ak) W niedzielę, dnia 6 sierpnia r. b. na ogólnym zebraniu robotników budowlanych w Łodzi, które odbyło się w lokalu Związku „Praca” przy ul. Głównej 31 — zapadła uchwała zwolnienia strajku w przemyśle budowlanym z powodu nieprzestrzegania przez przemysłowców umowy zbiorowej. Wybrano komitet robotników budowlanych, który zajął się akcją strajkową.

Strajk w przemyśle budowlanym w Łodzi rozpoczął się z dniem 7 sierpnia r. b.

Dnia 13 sierpnia w lokalu „Pracy” odbyło się zebranie robotników budowlanych, strycharzy oraz robotników kanalizacyjnych, na którym zebrani wyrazili gotowość poparcia postulatów strajkujących robotników budowlanych.

W dniu onegdajszym również w lokalu „Pracy” odbyła się międzyzwiązkowa konferencja, w której wzięli udział liczni delegaci związków: Z. Z. Z., pracowników murarskich, „Praca”, szkół średnich i t. p. oraz przedstawiciele i delegaci poszczególnych fabryk. Na konferencji tej wybrano międzyzwiązkowy komitet, który również przyrzekł strajkującym robotnikom budowlanym pomoc.

Celem dokładnego poinformowania się jakie przyczyny spowodowały ogólny strajk budowlany w Łodzi i jak się przedstawia ogólna sytuacja strajkowa — udaliśmy się do komitetu strajkujących robotników budowlanych, którego przewodniczącym p. Bijak udzielił nam wyczerpujących informacji:

— Co spowodowało strajk budowlany w Łodzi? — rzucamy pierwsze pytanie.

— Przedewszystkiem nieprzestrzeganie umowy zbiorowej z roku 1928 przez przemysłowców, którzy ostatnio coraz bardziej obniżali stawki dzienne pracującym robotnikom. Obecna bowiem wysokość stawek, jakie pobierają murarze, cieśle, tynkarze i t. p. wynosi zaledwie 50 proc. a niekiedy i mniej niż przewiduje umowa.

Obecnie fachowcy, t. j. siły wykwalifikowane otrzymują przeciętnie po 70 groszy za godzinę pracy, podczas gdy umowa z roku 1928 przewiduje następujące zarobki: Za robotę „czerwoną” t. zn. murarską przy wznoszeniu murów 1.60 złotych za godzinę, dla robotników zatrudnionych przy tynkowaniu murów — 1.95 zł. za godzinę. To były stawki przewidziane przez umowę.

Trzeba zaznaczyć, że robotnicy w tym okresie zarabiali jednak więcej, gdyż wskutek pomyślnej koniunktury na rynku budowlanym przemysłowcy płacili więcej, niż to przewidywała umowa. Po 2.40 zł. za godzinę.

Również i pomocnicy zatrudnieni przy roznoszeniu wapna otrzymywali znacznie więcej, niż obecnie. Przepisowo robotnik, zatrudniony jako pomoc fachowa musi otrzymywać za godzinę

pracy 85 groszy, tymczasem obecnie otrzymuje zaledwie 3 zł. dziennie, co w przeliczeniu na ośmiogodzinny dzień pracy wyniesie zaledwie 35 groszy za godzinę. Jasne jest tedy, że nie mogliśmy się na to zgodzić, czego następstwem jest obecny strajk budowlany...

— A jak się przedstawia obecna sytuacja strajkowa?...

— Obecnie strajkuje 90 proc. robotników budowlanych t. j. około 7,000 osób wraz z cieślami, pomocnikami i t. d.

— A jakie jest stanowisko przemysłowców?

— Stanowisko przemysłowców budowlanych wydaje nam się wprost niezrozumiałe. W ciągu ostatnich dni, u inspektora pracy p. Rutkowskiego, który zastępował inspektora Wojtkiewicza zwołano szereg konferencji, na które jednakże przemysłowcy się nie stawili.

W dniu wczorajszym powrócił inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który oświadczył delegacji komitetu strajkowego, że w najbliższych dniach zostanie zwołana wspólna konferencja, celem omówienia obecnej sytuacji strajkowej. My ze swej strony na jutro, t. j. niedzielę zwołujemy ogólnie zebranie w „Pracy” o godzinie 10-ej rano, na którym zapadnie uchwała co do dalszej akcji.

— Dążymy do całkowitego uwzględnienia naszych postulatów. Na żadne kompromisy nie pójdziemy. Przemysłowcy muszą honorować przy najmniej robotników warunki umowy z 1928 roku i muszą płacić nam takie stawki, jakie przewiduje umowa. W razie nieuwzględnienia w najbliższych dniach naszych postulatów komitet strajkowy zajmie się dalszym rozszerzeniem strajku.

— Ner. —

Poparzona wrzątkiem

Łódź, 19 sierpnia.

(eg) Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w domu przy ulicy Wolborskiej Nr. 18.

Dwunastoletnia córka handlarza, Lubba Kimelman, chcąc odsunąć wielki kocioł z wrzątkiem, stojący na kuchni, uchyliła to tak niezręcznie, że kocioł przechylił się i wrząca woda oblała od stóp do głowy nieszczęsną dziewczynę.

Na krzyk poszkodowanej zbiegli się domownicy, którzy pośpieszyli dziewczynce z pomocą.

Poparzoną opatrzył lekarz pogotowia.

Zamach samobójczy

Łódź, 19 sierpnia.

(e) Regina Wojtaszyńska, zamieszkała ostatnio przy ul. 28 p. Strz. Kan., była z zawodu służącą. W ciągu ostatnich dni zauważono, iż dziewczyna mocno posmutniała i stała się milcząca. Koleżanki opowiadały, iż zakochała się nieszczęśliwie w pewnym chłopcu, który ją porzucił.

Faktem jest jednak, iż 19-letnia Regina weszła wczoraj do sklepu przy ul. Śródmiejskiej 1 i korzystając z tego, że sprzedawca zajęty był innymi klientkami, napila się jodyny w celu samobójczym.

Proces „Tasiemkowców” w Radomiu

Sensacyjne aresztowanie matki czterech hersztów bandy i jej przyjaciółki w gmachu sądu

Radom, 19 sierpnia.

Jak już naszym czytelnikom wiadomo, w radomskim sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces 21 oskarżonych furmanów z Przytyka, zorganizowanych w bandę na wzór sławnego Tasiemki. W skład związku wchodził zarówno członkowie w starszym wieku, jak i zupełnie młodzi. Wystar-

czy wspomnieć, że najmłodszy z członków ma lat 16, najstarszy — 78.

Wczoraj sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków, których powołano przeszło 50. Większość to poszkodowani przez „związek” furmani, którym wytruto konie, lub w najlepszym razie pobito.

Sensację na sali wywołała wiadomość o aresztowaniu w gmachu sądu matki

czterech hersztów bandy, Blumsztejnowej i jej przyjaciółki, Łoksowej.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia prokuratora pod zarzutem zmuszania groźbami świadków do składania fałszywych zeznań.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prok. Dobkiewicz, podnosząc w swym przemówieniu występłą działalność związku i domagając się surowych kar dla jego członków.

W odpowiedzi obrońcy usiłowali dowiedzieć, że związek dążył do poprawy ekonomicznego położenia członków.

W czasie przemówienia jednego z obrońców, oskarżony Blumsztajn wybuchnął spazmatycznym płaczem.

Sąd zarządził przerwę, a Blumsztajna usunięto z sali.

O godz. 7.30 wieczorem wiceprezes Wadzycki ogłosił przerwę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na następny dzień rano.

Siedmiu oskarżonych odprowadzono do więzienia. Paralityka Blumsztajna przewieziono dorożką.

Przed gmachem sądu przez cały dzień gromadzą się tłumy, złożone z woźniców, tragarzy i dorożkarzy.

Dziś, po dwugodzinnej blisko naraździe sąd okręgowy w Radomiu ogłosił wyrok w sprawie 21 oskarżonych furmanów z Przytyka.

Główni oskarżeni Abram i Icek Blumenstein zostali skazani po trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Sześciu oskarżonych skazano na karę od 1 do 2 lat więzienia, przyczem trzem zawieszono wykonanie kary.

Pozostałych oskarżonych uwolniono no i wypuszczono ich na wolność: Strony nie zapowiedziały apelacji.

Zastrzelił 12-letniego chłopca

Tragiczny wypadek podczas strzelania do celu

Białystok, 19 sierpnia.

We wsi Marcinowice gminy Krzemienieckiej Kondak Stanisław (lat 17) w czasie strzelania do celu z krucicy za-

strzelił Dziemidka Bronisława lat 12.

Kondak z polecenia prokuratora w Grodnie został zatrzymany.

Komunista postrzelony w czasie ucieczki

Ogłoszenie wyroku sądowego na sali szpitalnej

Warszawa, 19 sierpnia.

W ciągu ostatnich kilku dni toczył się w Warszawie proces przeciwko młodocianym komunistom.

Na ławie oskarżonych zasiadło siedem osób, oskarżonych o szerzenie akcji wywrotowej na terenie szkół średnich stolicy oraz zorganizowanie jacejek komunistycznych w szkołach.

Sąd skazał Tizciewskiego na 5 lat więzienia, Goldfederównę na 4 lata, a pozostałych pięciu oskarżonych na karę od dwóch lat do roku więzienia.

W czasie odprowadzania Trzecińskiego do więzienia, usiłował on zbiec.

Policjant w czasie pościgu postrzelił go dwoma kulami.

Rannego odstawiono do szpitala, a sąd postanowił ogłosić wyrok w szpitalu przy łóżku rannego.

Zgodnie z tą zapowiedzią sąd udał się w pełnym składzie wraz z prokuratorem i obrońcą do sali szpitalnej, gdzie nastąpiło ogłoszenie wyroku przy łóżku rannego oskarżonego.

Pojawienie się kompletu sędziów na sali szpitalnej, wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród pacjentów szpitalnych.



PREMIER 2

Dziś i dni następnych.

„ROMA EXPRESS”

Pełen emocji dramat, rozgrywający się wśród bóstroskich milionerów.

W roli głównej: w swej niezrównanej i najwspanialszej kreacji genialny mistrz ekranu RAD VEIDT, posagowa i uroczą piękność ESTHER RALSTON.



GLÓWNA 1

Dziś i dni następnych.

NA ROZKAZ KOBIETY

Dramat niezwyklej kobiety, którą potęga uczuć wyniosła z ulicy na wyżyny tronu.

W roli głównej: nasza rodaczka POLA NEGRI

2) oraz film polski p. t. Straszna Noc. — W rol. gł. Zorika Szymańska Adam Brodzisz.



ul. Sienkiewicza 40

Tel. 141-22.

Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Minjatury

Za jedne 35 groszy!

Dotychczas bodaj tylko myślny mieli monopol na narzekanie. Zdawało się, że u nas jest najgorzej. A jednak...

Oto nadeszła wieść z Monte Carlo, że z powodu kryzysu zarząd kasyna postanowił zredukować stawkę gry z 5-ciu franków do jednego franka.

A więc obecnie każdy będzie mógł uczestniczyć w grze za „jedne” 35 groszy, tyle bowiem mniej więcej wynosi wartość franka francuskiego.

Jest to jedna z najsromotniejszych klęsk kapitalizmu. Monte Carlo, ostoja luksusu, szczyt marzeń każdego lowelasa, kopalnia uciech, dostępna tylko dla pobrząkujących złotem, zniża nagle ceny, stając się niemal masowym artykułem. Za „jedne” 35 groszy byle pęłak może zagrać w pięknych salach kasyna Monte Carlo...

Prosimy do środka! Skończyły się czasy, gdy bak i ruletka dostępne były tylko dla Mr. Browna z Chicago lub księżny de Boileau z Paryża! Nawet pan Patefoniczek z Kutna może się zabawić w Monte Carlo za „jedne 35 groszy”!

To się nazywa prawdziwa demokracja... Zresztą, Monte Carlo oddawna już kuleja. W roku ubiegłym poraz pierwszy nie wypłacono akcjonariuszom należnej dywidendy. Kryzys dociera już do szczytów, albowiem fundamenty dawno już zostały zniszczone.

Karnecik teatralny

NOWY TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Jeszcze tylko kilka dni bawić i rozmieszać do łez będzie doskonała farsa Henequena „On i jego sobowtór” w dowcipnej przeróbce K. Szuberta.

Piękny park Staszica, pełen zieleni i świeżego powietrza staje się prawdziwą oazą dla zmęczonych łodziarzy.

W przerwach doskonała farsa „Rozkosze ojców”.

POZEGNALNE WYSTĘPY MICHAŁA MICHAŁESKO I BETTY SIEMIONOW W TEATRZE „FILHARMONJA”.

Dziś, w sobotę o 4-ej po południu (ceny zredukowane) i o 9-ej wieczorem w dalszym ciągu cieszą się kolosalnym powodzeniem komedia muzyczna Luisa Frajmana „Ostatni Taniec” z Michałem Michałesko i Betty Siemionow w rolach głównych. Jutro w niedzielę o 12-ej w południe odbędzie się specjalny poranek dla pracującej inteligencji po cenach od 50 gr. do 1.70; grana będzie komedia muzyczna „Ostatni taniec”.

Dozorca domowy

dużo pracuje, lecz mało zarabia...

Dozorca domowy to człowiek, któremu może zazdrości każdy bezrobotny, ale który z kolei

zazdrości wszystkim, oprócz bezrobotnych. Naogół wydaje się, że życie dozorczy usłane jest różami... Cóż on właściwie robi?...

A jednak doborca pracuje 24 godziny na dobę bez przerwy.

Choćby nawet nic nie robił przez cały dzień, to jednak musi czuwać. Nigdy się jednak nie zdarza, aby dozorca nie miał jakiegoś zajęcia w ciągu dnia. A po zamknięciu bramy, gdy wszyscy śpią, dozorca w każdej chwili musi być przygotowany na to, że rozlegnie się alarmujący dzwonek i

będzie musiał wyskoczyć z łóżka, by otworzyć lokatorowi brame.

Niektórzy z nich nie rozbierają się wcale. Z ciepłego łóżka nie chcą się wychodzić na dwór. Większość z nich

wcześniej zapada na zdrowiu przebiegając i kończy płucną chorobą...

A jaka jest podzięką za ten ciężki trud?... Żadna... Odwrotnie, dozorcę uważa się za źródło wszelkich nieszczęść w domu. Dozorca jest za wszystkim

odpowiedzialny.

Płaca dozorców jest niezwykle niska i waha się

od 20 do 100 złotych miesięcznie.

W większych domach dozorcę mają jeszcze poboczne dochody „za wodę” po złotówce od lokatora tygodniowo oraz za otwarcie bramy. Dochód za otwieranie bramy ciągle się jednak zmniejsza, albowiem lokatorzy starają się wracać do domu przed zamknięciem bramy.

Pracy i odpowiedzialności dużo, a dochód mały — oto kwintesencja życia dozorczy domowego.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, 19 sierpnia 1933 r.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Torunia.
12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—12.55: D. c. muzyki z płyt.
12.55—13.00: Dziennik Południowy.
13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.05—14.55: Przerwa.
14.55—15.00: Muzyka z płyt gramofonowych w przerwie komunikaty łódzkie.
16.00—16.30: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasa. Tr. ze Lwowa.
16.30—16.50: Odczyt p. t. „Vilfredo Pareto”. — W dziesiątą rocznicę śmierci włoskiego ekonomisty, szefa „Ecole de Luasanne” — wygłosi dr. Leon Felde.
16.50—17.00: Płyty gramofonowe.
17.00—17.15: Odczyt p. t. „Nowy ustrój miast polskich” — wygł. dyrektor Stanisław Pastuszynski.
17.15—18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Nina Stokowska (skr.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
18.15—18.35: Odczyt p. t. „Jak pracują nasi sąsiedzi i pobratymcy” — wygł. dr. Piotr Konty (Tr. ze Lwowa).
18.35—19.20: Koncert kameralny. Wykonawcy: pp. Józef Kamiński — skr., Hubert Pniewski — viola, Kaz. Witkowski — cello, Aleksander Cawczenko — basso, Winc. Jakóbczyk — klarnet, Jan Tobiasz — fagot.

Bronisław Szule — walt.
19.20—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.
19.40—19.55: Kwadrans literacki: Anna i Jerzy Kowalscy — „Zarażliwe zdarzenie” — fragment z książki p. t. „Złota kula”.
20.00—21.05: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Zdzisł. Górzynskiego. Ida Łosiówna (klanga) i Ludwik Urstein (akomp).
21.05—21.15: Dziennik wieczorny.
21.15—21.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
21.25—22.00: Koncert muzyki polskiej w wyk. Wład. Burkatha.
22.00—1.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

W przerwie o godz. 23.30—23.35 „Wiado-mości z Kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. RYGA. Wieczór Jana Straussa pod dyr. Jerzego Schneevogta. Tr. z Bułduri.
20.00. PARYŻ (Radio-Paris). „Rigoletto” — opera Verdiego. Tr. z Opery Paryskiej.
20.00. LONDYN REGIONAL. Koncert z Queen's Hall.



Rozmaitości filmowe

(lu) Do realizacji filmu „Córka wód” odsłaniającej tajemnice głębin morskich, zakupiono specjalną dostarczalnię tlenu, by dać artystom możliwość dłuższych „wywczasów” na dnie morskiem.

Rewelacyjnie zapowiada się nowy film „Pocałunek przed lustrem”.

W związku z tym obrazem na łamach prasy zagranicznej toczą się dyskusje na oryginalny temat: „Czy wolno zabić kobietę, zdradzającą męża”? Mistrzowie pióra prześcigają się wzajemnie przy dostarczaniu argumentów.

Człowiek i pies. Wiele razy pisało się o wzajemnym przywiązaniu między ludźmi i najmądrzejszymi ze zwierząt. Ciekawy ten problem rozstrzyga reżyser Zion Myers w filmie „Miłość bez słów”.

Znana nam dotąd jedynie z płyt gramofonowych, słynna orkiestra Jacka Lenny, stworzyła oprawę muzyczną filmu o niezwykłym przepychu wystawy i wartko płynącej akcji, p. n. „W blasku księżycy”. Role główne grają wiośnianka Mary Brian i Leo Carrillo.

Wegetujemy, czy żyjemy? — Na oryginalne to pytanie, rozstrząsające ciekawo i aktualny zarazem problem dnia dzisiejszego, daje pełną odpowiedź film osnuty na wspaniałej, najnowszej powieści Fanny Hurst, p. t. „Imitacja życia”. Powieść znakomitej autorki spotkała się w Ameryce z tak wielkim, słusznym zainteresowaniem, że w ciągu miesiąca doczekała się trzech wydań.

Najbujańsza czupryna w Hollywood ma Lew Ayres. Gra on w arcy-ciekawym, nacechowanym wielkim napięciem i tempem, filmie „Za pieniądze”. Film ten przetkany jest mozaikowo cza-rującymi piosenkami.

Stawajmy do P. O. S.

„Pozwólcie nam żyć!” 149)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Raiecka, bezrobotna stenotypistka, postawiła sobie za cel życie w dostatku. Przyszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymała posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Raieckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

Był zbyt dobrym dyplomata, aż za-dobrze znał psychikę ludzką, ażeby wie-ryć w skuteczność swoich perswazyj, zmierzających do zatrzymania Elżbiety w Dembińskich.

A jednak rozbicie się małżeństwa Elżbiety ze Zbigniewem uważał za katastrofę i wielki skandal — żadna więc miara nie mógł nie uczynić próby, ażeby przeciwdziałać. Tylko, że wziął się do tego mądrze i przebiegle.

Wiedział, że w pierwszym gniewie popełniamy czyny, których potem ża-

lujemy. Znając bezgraniczną miłość Elżbiety do Zbigniewa, ludził się, że po pierwszym wzburzeniu synowa jego uspokoi się nieco i zachce sprawę trak-tować bardziej pobłaźliwie. Należało więc za wszelką cenę nie wypuszczać Elżbiety z Dembińskich — lecz grać na zwłokę.

Skoro Elżbieta oświadczyła, że chce wyjechać zaraz po wieczery, sędziwy arystokrata uśmiechnął się z pobłażaniem.

— Rozumiem cię doskonale, drogie dziecko, że nie chcesz zostać dłużej pod naszym dachem, aczkolwiek ja na twoim miejscu nie wierzyłbym tak bezgranicznie Izabelli, lecz starał się najpierw porozmawiać z mężem i dowiedzieć się ile w tem prawdy a ile plotki... Przecież słyszałaś o tem, że niestety, Izabella jest instygantką, posuwającą się niekiedy w swej grze zadaleko...

Ten argument — jak zauważył nie bez zadowolenia Zbaraski — uczynił na Elżbiecie pewne wrażenie. Ciągnął więc dalej jeszcze pewniej:

— A jeśli wbrew wszelkiej logice pragniesz opuścić Dembińskie, nie zobaczysz się wprawdzie z Zbigniewem, nie możesz tego uczynić tak natychmiast. Tem więcej, że w nocy niema żadnego pociągu. Znam dobrze rozkład jazdy, możesz pojechać dopiero jutro o dziesiątej rano... O ile naturalnie przez noc nie zmienisz swego zamiaru.

ROZDZIAŁ OSIEMDZIESIĄTY.

Udaremiony wyjazd.

Mała księżniczka spędziła prawie całą noc bezsenność. Argument teścia, że nie powinna wyjechać z Dembińskich, nie zobaczywszy się wprawdzie z Zbigniewem, wydał jej się słuszny.

Może byłaby nawet została, gdyby intuicja nie mówiła jej, że tym razem Izabella nie kłamała, lecz napisała jej świętą prawdę. Zdrada Zbigniewa nie byłaby wynikiem chwilowego kaprysu, czy lekkomyślnego zapomnienia się. Młody mąż sprzeniewierzył się jej po prostu dlatego, że znudził się nią.

Przypomniała sobie jego obojętność i z trudem hamowaną niecierpliwość, z jaką odnosił się do niej w ciągu ostatnich tygodni.

To nie było przepracowanie się Zbigniewa okresem żniw — ale po prostu przesyt.

Znowu popłynęły jej łzy — lecz wkrótce powstrzymała je kobieca duma.

— Ja tu płaczę — pomyślała twardniejąc — a on spędza może tę noc w ramionach drugiej.

Myśl o tem obrzydliła jej do reszty Zbigniewa.

Postanowiła wyjechać za każdą cenę, bez pożegnania się ze Zbigniewem, którego — jak jej to było wiadomo — telegraficznie zaważwał ojciec do Dembińskich.

Po nieprzespanej nocy, równo niemal ze świtem zerwała się z łóżka, zawołała pokojówkę i poczęła pakować swoje rzeczy.

Gdy ze strychu przyniesiono jej

wielką walizę podróżną, oblepioną nalepkami różnych hoteli najrozmaitszych miast, ogarnęto ją chwilowe wzruszenie.

Przypomniała się jej podróż poślubna: pieśń weneckich gondolierów, zapach kwitnących pomarańczy, błękitne niebo Sycylii i kolorowość Paryża...

Jakżeż bardzo czuła się wówczas szczęśliwa! Czyż przytulona do ramienia Zbigniewa, mogła wówczas przewidzieć, że radość jej trwać będzie tak krótko?

Czuła, że łzy zbierają się jej w oczach.

Pohamowała się jednak szybko i w dalszym ciągu asystowała przy pakowaniu.

O ósmej zeszła do jadalni na śniadanie.

Zastała przy stole teścia, który podniósł na nią pytające oczy.

— A zatem nie zmieniasz swej decyzji? Wyleżdżasz?

— Tak jest, ojcze! — odparła Elżbieta.

Na stację kolejową było półtorej godziny drogi — o ile jechało się kołami. Ponieważ Zbigniew wziął ze sobą auto do stolicy, trzeba było zadowolnić się powozem.

Przed pałacem czekały już konie. Powoził sam kamerdyner Jan.

Oficjalnie nazywało się — celem uniknięcia plotek wśród służby — że młoda hrabina wyjeżdża na parę dni do matki. Tak więc obeszło się bez sensacji i scen przy pożegnaniu.

Stary hrabia towarzyszył Elżbiecie w drodze na stację.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

189)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltizerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltizerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony, ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za- mał za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrze- ga na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znanym literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolje perlo- wa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy wła- mywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X, demaskuje Waldena jako oszu- sta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki pła angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczyn- ku.

Ela zostaje uprowadzona do domu obla- kanych. Tylko dzięki wstawianictwu mło- dego asystenta zostaje Ela zwolniona naza- jutrz.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuje życie kilku miesz- kańcom. Sam zaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca.

— Chory pan jest, nawet ciężko chory.

— Od kiedy?

— Od jakich sześciu dni.

Józef nie wiedział co ma mówić, a co ukrywać przed swym panem. Poza- tem leżał się, że rozmowa może zmę- czyć Rennera. Próbowo poprzestać na tem, ale Mistrz Renner robił wrażenie człowieka który całkowicie włada swe- mi nerwami i funkcjami swego mózgu.

— Nie przypominam sobie wszyst- kiego, może mi przypomnisz.

Józef przez chwilę zastanawiał się. Powiedzieć czy nie powiedzieć?... Wreszcie zdobył się na odwagę.

— Po pożarze telefonował pan do nas.

— Po pożarze w domu Lorda Wel- lingtona.

— A cóż ja w tym domu robiłem? Oczy Rennera spoglądały na sługę z wyrazem dawnej bystrości. Znać było, że Renner stara się wydobyć ze swego sługi, jak dalece jest poinformowany o jego nocnych eskapadach.

Józef wypalił ostro:

— Robił pan to, co czynił pan już od roku. Włamał się pan do mieszkania lorda.

Renner próbował się roześmiać. Stłumił jednak śmiech głosem syknę- ciem. Nie mógł się śmiać. Cała twarz go bolała.

— Jakto, Józefie, wiedziałeś co ro- bię, wiedziałeś już od dawna?

— Od bardzo dawna. Renner spo- ważniał.

— I nikomu nigdy nie zdradziłeś tej tajemnicy.

— Nie.

To „nie” było tak stanowcze, że Renner uznał dalsze pytania w tej mie- rze za zbędne.

— Chciałbym wiedzieć. — ciągnął dalej. — w jaki sposób dowiedziałeś się o tem wszystkim?

— Bardzo prosto, proszę pana. Kie- dyś otworzyłem panu tajemniczą skrytkę, w której przechowywał pan narzę- dzia i ubranie. To mi wystarczyło.

— Jakto? przecież skrytka miała mocne i bardzo skomplikowane zamki?

Józef spojrzał głęboko w oczy swe- mu panu.

— Teraz ja muszę się do czegoś przyznać. I dla mnie niema skompliko- wanego zamka. Byłem kiedyś mistrzem w tym samym fachu, w którym pan te- raz przoduje. Tylko jest ta różnica, że ja wcześniej wróciłem na dobrą drogę i z niej nie zawróciłem.

Renner znów próbował się roze- śmiać. — A tośmy się dobrali, prawda mój Józefie? W końcu maku możnaby szukać takich dwóch jak ty i ja.

— Prawda, ale jest mała różnica.

— Jaka?

— Ta różnica, że pan nie chciał za- wrócić na dobrą drogę, a ja zawróci- łem zupełnie.

Renner zastanowił się głęboko nad słowami swego sługi.

— Czy mogę jeszcze coś dodać? — przerwał jego zamyślenie Józef.

— Słucham.

— Zdaje mi się, że w każdym razie niedługo i pan przestanie używać swe- go czarnego ubrania, które się zresztą mocno nadpalilo.

— Skąd ta pewność, Józefie.

— Stąd, że się pewnie państwo po- biorą.

— Kto z kim?

— Pan z tą nieznajomą panią, która tak często telefonuje. A ile się ona na- martwiła, jak się dowiedziała o pana chorobie. Ile tutaj, na tem miejscu, wy- siedziała się koło pana łóżka. To bar- dzo dobra osoba. Ma bardzo dobre ser- ce. I jest bardzo ładna.

Renner poderwał się:

— Jakto, czy ją widział?

— Widziałem, ale krótko.

— Jak wygląda, opisz mi ją jaknaj- dokładniej.

— Widziałem tylko, że ma niebie- skie, bardzo dobre oczy i blond włosy.

— Blond, napewno blond?

— Tak, widziałem to dokładnie.

Renner odetchnął z ulgą. Rena Wal- den była szatynką. A zatem nie ona była jego tajemniczą nieznajomą. Ale zarówno Alicja Denver jak i Alicja Ro- bertson miały niebieskie oczy i były blondynkami. Krag pełen tajemnic po- czął się zaciesniać, ale pozostały jesz- cze dwie niewiadome: zadanie było na- dal nierozwiązalne.

U drzwi Rennera rozległ się dzwo- nek.

— Józefie, zdaje mi się, że idzie ta pani. Poproś ją, i uporządkuj pokój.

Po kilku chwilach w progu zjawiła się nieznajoma. Podbiegła do Rennera i schwyliła go za rękę:

— Nareszcie, nareszcie przyszedł pan do siebie! Jakże jestem szczęśliwa. Renner milczaco ucałował smukłą białą dłoń swej drogiej, tajemniczej przyja- ciółki.

— Dziękuję, — szepnął wreszcie. — Całego życia mi nie starczy, by pani dowieść, jak bardzo jestem jej wdzięcz- ny za wszystko.

Renner spojrzał jej w oczy. Twarz nieznajomej była znów zasłonięta ge- sty, ciemnym szalem.

Kiedyż nareszcie dowiem się, kim jesteś.

— Jeszcze tydzień, jeszcze dwa ty- godnie najdłużej. Czy czytał pan gazo- ty? Czy panu już Józef mówił o tem wszystkim o czem czytało niedawno tysiące ludzi? Jestem doprawdy dumna z pana.

Słodki ciepły głos nieznajomej roz- legł się po chwili w ciszy pokoju cho- rego. Renner dowiadywał się z gazet jak opinia publiczna oceniła jego ostat- nie przejścia w domu Lorda Wellingto- na.

Renner chwilami tylko słuchał tre- ści artykułów, które mu czytała niezna- joma. Przeważnie zaśłuchiwał się w jej głos i usłował poprzez gesty szal róż- poznać swą przyjaciółkę.

„Alicja, napewno Alicja”, — mówił mu jakiś głos wewnętrzny...

Rozdział sto dwudziesty szósty.

Uroki rekonwalescencji

Gdyby Renner mógł był czytać pisma, jakie ukazały się nazajutrz po jego wypadku, byłby niewątpliwie dumny i szczęśliwy. Wśród kilkunastu pism wie- deńskich, tylko jedno zwróciło się prze- ciwnie niemu, nazywając go nadal oszu- stem i włamywaczem i piętnując poste- powanie tłumy, który próbował w pew- nej chwili obronić Mister Iksa. Inne pis- ma w jeden głos stały po jego stronie.

„To nie jest włamywacz — czytała ze łzami w oczach Ela, Alicja i Rena Walden wielki artykuł w jednym z naj- poważniejszych dzienników. Ten czło- wiek niema nic wspólnego ze światem przestępczym. W ten sposób zbrodniarz nie postępuje”.

Dziennik podawał potem szczegóło- wo wydarzenia, jakie rozegrały się w domu Lorda Wellingtona i podnosił bo- haterstwo włamywacza, który naraża- jąc własne życie, wyratował nie tyl- ko pokojówkę, skazaną na niechybną śmierć, ale i obudził gospodarza, jego żonę i wyprowadził z płonącego domu dwoje dzieci i kilkoro służby. „Tak zbrodniarz nie postępuje. Jesteśmy zda- nia — czytały tysięcy czytelników — że należałoby za ten jeden czyn ogłosić bez- karność Mister Iksa. Niech rzuci ma- skę i niech objawi wszystkim i wobec kim jest, by uczciwie wysłuchali ludzie mogli uściśnić jego dłoń”.

Tak samo mniej więcej wyrażały się o postępkach Mister Iksa inne dzienniki.

Jeszcze przez dwa dni podawały pis- ma szczegółów wydarzeń w domu Lorda Wellingtona oraz rezultaty dochodzeń, jakie na własną rękę prowadzili ich re- porterzy. Poza samym opisem wyda- rzeń i niezwykłym czynem Mister Iksa,

opinię publiczną zajmował w wielkiej mierze jego los.

Gdzie jest ten człowiek, który nie- tylko, że nie może zaznać wdzięczności swych współobywateli, lecz zmuszony jest kryć się przed karzącą ręką spra- wiedliwości?

Gdy i ta kwestja została wyczerpa- na, po trzech — czterech dniach, spra- wa ucihła. Pisma zajęła się innemi rze- czami.

Mister Iks leżał tymczasem w swej sypialni ciągle nieprzytomny.

Codziennie dzwoniła tajemnicza da- ma. Kilkakrotnie w ciągu dnia zaglądała do niego, a pewna, że stan nieświad- mości trwać będzie długo, niejednokrot- nie odsłaniała swą piękną twarz.

Józef, lokaj Rennera, spłoszył ją kie- dyś. Zapukał i natychmiast wszedł do pokoju. I wówczas udało mu się ujrzeć blond łoki i niebieskie oczy nieznajomej.

Przekonał się, że jej oczy są głębo- kie i czyste. Że ich wejrzenie jest pełne słodczy i dobroci. Nieznajoma była piękna...

Renner przyszedł do przytomności dopiero szóstego dnia. Czuli się znacz- nie lepiej. Piekący ból od poparzenia i łamanie w zagipsowanej nodze przeszedł wtedy, gdy był nieczuły na wszystko, co działo się wokół niego i co się działo z nim samym. Tylko głuche jęki, wydó- hływające się z jego piersi, świadczyły, że cierpi.

Wierne oczy Józefa spoczęły na zmierzonej twarzy swego pana. Ren- ner powoli otworzył oczy, rozejrzał się, jakby nie poznając swego własnego po- koju i ciężkim, bolesnym uśmiechem uśmiechnął się do swego sługi.

— Józefie, co się ze mną stało?

Rozdział sto dwudziesty siódmy.

Nierozwiązalna zagadka

Prawie równie troskliwa co Alicja była i Ela. Zjawiła się nazajutrz po wy- padku u Rennera, przyniosła mu kwia- ty i wyraziła najgłębsze współczucie z powodu wypadku, który mu się w tak dziwnych okolicznościach wydarzył.

Jakby rozmyślnie unikała rozmowy na temat szczegółów samego wypadku i udawała, że przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia — bardzo zresztą skąpe, jakie jej podał Renner. Według jego wersji, którą opracował po dość dłu- gim namyśle w ciągu długich samotnych godzin, spędzonych w łóżku — zdarzył mu się na szosie wypadek samochodowy. Był to jeden z bardzo rzadkich wy- padków. Zapaliła się benzyna w samo-

chodzie i gdyby nie jego przytomność umysłu, niewątpliwie spłonąłby razem z wozem.

— Czy mi się zdaje, że ma pan rów- nież nogę zagipsowaną — zagadnęła Ela.

— Tak, zapomniałem pani wspom- nieć, że podczas gaszenia ognia prze- wróciłem się i złamałem nogę.

Renner bacznie spoglądał w oczy Eli, pragnąc skontrolować wrażenie, jak- ie na niej ta wiadomość uczyniła. Ale nawet najsubtelniejszy psycholog nie spostrzegłby w jej oczach zdziwienia i niedowierzania...

(Dalszy ciąg jutro).

WYŚCIGI KONNE W RUDZIE.

Zapis gonitw na dzień dzisiejszy.

(Go) Dzisiejszy przedostatni dzień tegorocznych wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej obejmuje siedem gonitw, w tem jeden steeple, jeden handicap płotowy i pięć gonitw płaskich. Program szczegółowy dnia dzisiejszego go przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
Nagroda 1500. — Dystans 1600.
Aladyn, og. gsz. Harlanda.
Griggolatis, kl. gn. st. „Natalin”.
Haiti, kl. gn. Czcheidzego.
Jontek, og. ogn. pierwszego pułku ułanów krechowieckich.
Klinga, kl. gn. Seidla.
Parlier, og. ksz. Kostkiewicz.
Rawa, kl. gn. Rogowskiego.
Sobótka II, kl. gn. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 1000. Steeple. Dystans 3000.
Alfa II, kl. gn. st. „Bończa”.
Awiator, og. ogn. Lewandowskiego.
Bakarati, og. ksz. Cierpickiego.
Droga, kl. gn. st. „Osek”.
Intrygant, og. ksz. Tuńskiego.
Irish Orphan, kl. ksz. st. „Osek”.
Promyczek, og. gn. Antoniewicz.
Tuberosa, kl. gn. Tuńskiego.
Warszawiak, wał. ksz. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1800. — Dystans 1600.
Aladyn, og. ksz. Harlanda.
Gibson Maid, kl. ksz. st. „Topór”.

Jaszczur II, og. gn. Bukowieckiego.
Meta, kl. gn. hr. Mielżyńskiego.
Parlier, og. ksz. Kostkiewicz.
Rawa, kl. ogn. Rogowskiego.
Sobótka II, kl. gn. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 2500. — Handicap płotowy. — Dystans 3200.
Cherie, kl. ksz. Bobińskiego.
Edgar, og. gn. Tuńskiego.
Gazelle, kl. ksz. Antoniewicz.
Grzybek Pierwszy, og. ksz. Bukowieckiego.
Harfa II, kl. gn. Chmielewskiego.
Herod, og. ogn. Jaskiewicz.
Irish Orphan, kl. ksz. st. „Osek”.
Jar, og. gn. st. „Bończa”.
Promyczek, og. gn. Antoniewicz.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 1800. — Dystans 900.
Babinicz, og. gn. Mieczkowskiego.
Fatum, kl. gn. Łuszczkiewicz.
Flit, og. gn. Dobieckiego.
Frona, kl. gn. st. „Osek”.
Kord, og. gn. Enderów.
Lala Roukh, kl. skgn. st. „Natalin”.
Nuda, kl. ksz. st. „Osek”.
Pantarhei, kl. skgn. 21 pułku ułanów.
Simonetta, kl. ksz. Kostkiewicz.
Surma III, kl. gn. Rogowskiego.

GONITWA SZÓSTA.
Nagroda 1200. — Dystans 1600.
Bira, kl. gn. hr. Mielżyńskiego.

Cherie, kl. ksz. Bobińskiego.
Farsan, og. gn. Strzezińskiego.
Fordon, og. gn. st. „Bończa”.
Gironde, kl. gn. Mieczkowskiego.
Gracia, kl. ogn. hr. Alvensleben.
Griggolatis, kl. gn. st. „Natalin”.
Ibarra, kl. ksz. Seidla.
Jontek, og. ogn. pierwszego pułku ułanów krechowieckich.

Korsarz, og. gn. Kostkiewicz.
Maraton II, og. ksz. Enderów.
Markiza II, kl. gn. Bukowieckiego.
Nadobna, kl. ksz. Kolkiewicz.
Pech, og. gn. Mieczkowskiego.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1000. — Dystans 2100.
Bristol, og. gn. st. „Osek”.
Burlaj, og. gn. Bukowieckiego.
Fathma, kl. gn. Mieczkowskiego.
Harfa II, kl. gn. Chmielewskiego.
Hate Toi, kl. kdz. hr. Korzb-Łąck.
Herod Baba, kl. gn. Seidla.
Jejmość, kl. gn. Łuszczkiewicz.
Raduna, kl. gn. hr. Mielżyńskiego.
Reeleg, og. ksz. Dydyńskiego i Strzeleckiego.

Wigor II, og. gn. Jungiewicz.
NASZE TYPY:
1) Rawa, Griggolatis, Sobótka.
2) Tuberosa, Bakarati, Promyczek.
3) Meta, Rawa, Gibson Maid.
4) Cherie, Edgar, Jar.
5) Nuda, Lala Roukh, Kord.
6) Maraton, Gracia, Jontek.
7) Raduna, Fathma, Haria.

Smierć skutkiem porażenia słonecznego

Oborniki, 19 sierpnia.

Onegdaj zasnął nagle skutkiem porażenia słonecznego niejaki Andrzej Jarczyński z Owczegłów, pow. Oborniki. Porażonego przewieziono do szpitala miejskiego w Rogoźnie, gdzie, mimo opieki lekarskiej, nie odzyskawszy przytomności, niebawem zmarł.

Tajemnicza zbrodnia pod Nowem Miastem

Sroda, 19 sierpnia.

Cicha wioska Trzykosy koło Nowego Miasta n/Warta poruszona została potworną zbrodnią, dokonaną na osobie 23-letniej Pelagii Różewiczowej, która zastrzelona wystrzałem z rewolweru przez okno w czasie snu.

O popełnienie morderstwa podejrzany jest mąż zabitej, który od czerwca rb. nie żył z nią wspólnie i przebywał w Ruszkowie pod Srodą.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
POWRÓCIŁA
Gdańska 37
tel. 232-55,
przyjmuje od 9—3,
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

Dźwiękowy kino-teatr

CORSO

Zielona 2-4.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Nasz przodujący program. Po raz pierwszy w Łodzi.

„PAJĄK” Król Stepów

Wielki dramat grozy, emocji i wzruszenia. — W roli głównej genialny EDMUND LOWE jako mag, Wielkiego Zachodu, Lois Moreni i El Brendel. Morderstwo w czasie seansu.

Wielki dramat z życia Dzikiego Zachodu. — W roli głównej: bohaterki GEORGE O'BRIEN, NOAH BEERY. — Zapierające dech w piersiach sceny karkołomnego pościgu za bandytami. —

Początek seansu w dni powszednie o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Sala nowoczesnie wentylowana i chłodzona.

Dźwiękowe

KINO TEATR CZARY

Dziś i dni następnych. Wielki film dźwiękowy na tle przygód w dzikiej dżungli! 2 serie—całość, 24 akty! w jednym programie p. t. Wielki dramat najsilniejszego człowieka świata w dzikiej dżungli. Zmagania z najstraszniejszymi gatunkami dzikich zwierząt. — W roli Tarzana—nowoczesny Herkules Frank Merille oraz piękna Natalia Kingston.

Nadprogram: Komedja w 2-ach aktach. Początek o godz. 12-ej. Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.

Dr. 30—2

W. BALICKA

POWRÓCIŁA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustel

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. G. RYDZEWSKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

ZAMENHOFA № 6

powrócił

przyjmuje od godziny 6—8 wieczór, w niedziele i święta od godz. 10—12, panie od 9—10 rano.

Doktor

H. SZUMACHER

POWRÓCIŁ

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32. Tel. 213-18

przyjmuje do 9 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w W niedziele i święta od 10—12.

LEKARZ - DENTYSTA

Stanisław Gelberg

powrócił

UL. ZAWADZKA Nr. 14. Tel. 108-33

przym. od 10—2 i od 3—7 p. p. 30-2

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

POWRÓCIŁ

Gdańska 37

Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

DR. MED.

M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA

Zgierska 11,

tel. 246-09, Przym. od 4—8 w. 30-2

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

POWRÓCIŁ

Andrzeja 5. telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—1.

PROSZEK z „KOGUTKIEM”

(MIGRENO-NEURVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGJE

BÓLE ZĘBÓW.

GRYPE, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE,

STAWOWE, KOSTNE i t.p.

PROSZEK TEN WYRABIAMY W POSTACI

TABLETEK.

ŻĄDADZIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

Doktor

Sołowiejczyk

POWRÓCIŁ

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99, tel. 144-92.

Przyjmuje od 4—6 i od 8—9 wieczór.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

Kierownik tkalni

specjalista wyrobów bawełnianych, pożyczcy do fabrykacji 6 tysięcy złotych pod warunkiem współpracy. — Oferta pod „Fabrykacją” do „Ilustr. Republiki”.

Dr. med. 2—30

H. Lubicz

POWRÓCIŁ

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

GABINET TERAPII FIZYKALNEJ

Dr. Polaka

NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

prąd wysokiego napięcia i trekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMIA, lampa kwarcowa, promienie pozacerwone (ciepłe) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

DR. MED.

M. Rundszejn

AKUSZERIA I CHOROBY KOBIECE

PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ

Pomorska 7, tel. 127-84

przyjmuje od 4—8-ej. 30

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

powrócił.

Traugutta 8 Telefon 179-89

przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 ppolniedz. i święta od 11 do 2 po poł.

POTRZEBNI od zaraz fryzjerka-ma-nikurzystka oraz pracownik damsko-męski, względnie męski, Kilińskiego 163 fryzjer.

DR. MED.

B. BERMAN

Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Cegielniana 15, TELEF. 14907.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 po poł. 30—2

Dr. MED.

M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Zachodnia 64, tel. 185-49

przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

DOKTOR

H. Różaner

POWRÓCIŁ

Narutowicza 9, Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Przyjmuje od 8—10 rano i 6—9 wiecz.

Dr. Langbard

chor. skórne i wener.

przyjmuje

w zast. Dr-a Bibergala

Zawadzka 10

Tel. 106-30

od 9—1 i od 5—8. 30—2

PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadających. — Ogłoszcie o tem w „Republice” w drobnych ogłoszeniach, z pewnością dobrze je sprzedacie. —



Cracovia zdobywa puchar Pribiny w turnieju narodów słowiańskich

Nitra, 16 sierpnia.

Po pięknym meczu z mistrzem Jugosławii „Concordia” 3:2, Cracovia zdobyła sobie serca i całą sympatię publiczności. Na mieście nie mówiono o nikim i o niczym innym, tylko o Cracovii i jej pięknej grze, wysokim poziomie technicznym i t. d. Pajaka uważano tu za nadszowiecia, hotel w którym Cracovia mieszkała był przez cały niemal dzień, przez sportowców odwiedzany a graczy ciągle oglądano i nagabywano. To też spotkanie Cracovii z Bratislavą, było oczekiwane z wielkim zainteresowaniem.

Cracovia nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Dołożyła wszelkich starań, by zapoczątkowany sukces z Concordia, uwiecznić godnie w spotkaniu z Bratislavą. Gracze w zrozumieniu ważności tego spotkania czynili wszystko, by zachować dobrą formę i kondycję. Szli wcześniej spać, rano brali masaż, przechadzki, wspólnie pogadanki — jednym słowem robili wszystko, co zrobić przed tak ważnym spotkaniem powinni.

Bratislava, wiedząc o tem z kim do zawodów staje, przygotowywała się również z całą starannością. Ściągnęła wszystkich najlepszych swych graczy, dowiadując się, których z graczy Cracovii najwięcej strzec się należy — wypełniła jeden tylko ważny błąd. — była pewna wygranej. Trener jej Czibi Braun (dawny słynny prawoskrzydłowy Hungarij), wyraził się przed spotkaniem, że Bratislava musi wygrać z Cracovią 3 do 4:0. Stało się jednak inaczej.

W wypełnionym stadionie A. C. Nitra w obecności 8000 osób, co jak na tamt. stosunki jest rekordem, odbyły się dwa spotkania. Jako przedmecz, grała Concordia z A. C. Nitry z wynikiem 5:4 dla Concordii. Grano b. ostro i dość brutalnie, „trup” padały gęsto a nawet złamano jedną rękę. Mecz ten nie zyskał sobie sympatii, dlatego oczekiwano z napięciem spotkania Cracovia — Bratislava.

O godzinie 5.30 weszły na boisko Cracovia, powitana burzą oklasków, za nią Bratislava w swym najsilniejszym składzie. Przed rozpoczęciem meczu wręczył kapitan Cracovii Kubiński kapitanowi Bratislavy, piękny proporzec, co ten przyjął z ogromem zdziwienia i wielką radością. Piękny ten gest ze strony Cracovii, przyjęty został przez publiczność burzą oklasków.

To samo było przed spotkaniem Cracovia — Concordia, jakoteż Cracovia — Nitra. Przebieg gry z Bratislavą był następujący: Wykop ma Bratislava, która atakuje środkami, gdzie wstrzymuje jednak niezawodny Pajak, nagrodzony od razu brawami.

Kontratak Cracovii, piękne zik-zak i przebieg Kisielińskiego, kończy silny strzał obroniony przepiękną rozbijoną bramkarza Hubka. Niesłusznie przez cały czas przed przerwą, strzelała ona nie dość celnie względnie nieszczęśliwie lub też strzelała jej stawały się łupem bramkarza.

Skrzydła Cracovii, zwłaszcza Kubiński, otrzymujący doskonałe piłki od pomocy rwał naprzód a trójka środkowa ataku jest stale groźna dla doskonałego bramkarza Hubka. Niesłusznie przez cały czas przed przerwą, strzelała ona nie dość celnie względnie nieszczęśliwie lub też strzelała jej stawały się łupem bramkarza.

Tak pomoc Cracovii jak i obrona jej wychodziły z pojedynków zawsze szczęśliwie a Otfinowski kilkakrotnie doskonale interweniował. Cracovia wytrzymała doskonale tempo oszczędzając się na drugą połowę.

Po przerwie od razu w pierwszej minucie przeprowadza Cracovia piękny atak prawą stroną a piłkę podaną przez Kubińskiego lokuje Zieliński w lewym

rogu. Aplauz publiczności, zagłusza gwizdek sędziego.

Bratislava odwzajemnia się niebezpiecznym wypadem, jednak Donic jest na stanowisku.

Po kilku wzajemnych atakach w 10 minucie, Chruściński odbiera piłkę środkowemu napastnikowi Bulli, podaje ją Kisielińskiemu, ten przejeżdża obronę i z odległości 10 m., strzela prosto w prawy róg. Robinzonada Hubka, nie pomogła. Cracovia prowadziła 2:0.

Entuzjazm publiczności niebywały. Dopinguje ona Cracovię okrzykami — „tempo Cracovia” i „Pajak do ataku”. Podniecona Cracovia temi okrzykami wzmacnia tempo, każdy z graczy wydaje ze siebie wszystko, podania pomocy do ataku są najdokładniejsze, atak znowu przeprowadza raz poraż piękne zagrania zakończone strzałami, które dziwnie w tej połowie są udane i celne.

Bramkarz Bratislavy ma pełne ręce roboty.

Owocem tych ataków Cracovii jest w 35 minucie prześlizgnięta „bomba” Malczyka z 16 metrów, którą mimo pięknej rozbijonej Hubka przepuszcza. — Cracovia prowadzi 3:0. W szeregach Bratislavy konsternacja. Cracovia zaczyna się z nią bawić grając od nogi do nogi. Gracze Bratislavy nie dotykają piłki. Publiczność krzyczy z radością, a widząc co się dzieje, woła na Cracovię „hrajcie z nim navratky” (popularnie w dziaćka z nimi). Wreszcie piłkę otrzymuje Kisiel i wjeżdża prosto do bramki. 4:0 dla Cracovii.

Zdawało się, że Cracovia podwyższy jeszcze wynik, gdyż usadowiła się ona na polu karnej Bratislavy, obrońcy wysunęli się aż poza połowę boiska a i pomocnicy strzelali.

Tymczasem Bratislava w ostatnich prawie minutach zerwała się, wysuwając swe prawe skrzydło do boju. Z jego doskonałej centry strzela też Bulla honorowego gola. Interwencja bezro-

botnego w drugiej połowie Otfinowskiego, była lekko spóźniona.

Ostatnie minuty należą znowu do Cracovii. Po gwizdce sędziego, oznaczającej koniec meczu, gracze Bratislavy hurem przybiegli do graczy Cracovii, gratulując im pięknej gry i zdobycia pucharu, gdyż już po tym meczu było pewnem, że nikt inny jak tylko Cracovia może go zdobyć.

Za nimi wpadła na boisko rozentuzjasmowana publiczność i mimo wzbraniania się graczy, porwała ich na ramiona i wyniosła z boiska.

Naturalnie w szatni nie obeszło się bez gratulacji gospodarzy, Jugosłowian i kierownictwa.

Kierownika ekspedycji, wiceprezesa Cracovii p. inż. Czerwińskiego gracze porwali na ręce i wśród okrzyków i całowań podrzucali kilkakrotnie do góry. Nie mówię tu już o tem, że Cracovia nie mogła dostać się do aut z powrotem, gdyż młodzież poprosiła na klęczkach prosiła każdego z graczy o autografy.

Bydący na meczu konsul polski z Pragi, serdecznie gratulował i był zachwycony grą rodaków. Zawodami kierował p. Krejčík z Bratislavy, bardzo dobrze. Publiczność rekordowa ilość.

W ostatnim dniu odbyły się spotkania Cracovia — Nitra i Concordia — Bratislava. W spotkaniu tym Cracovia przemoczona gra z Bratislavą nie wykazała już swej wyższości a uzyskany wynik remisowy należy przyjąć jako szczęśliwy dla niej. Nitra na mecz ten sprowadziła graczy z Morawskiej Ostrawy i Brna, gdyż chciała to spotkanie za wszelką cenę wygrać, co się jej jednak nie udało.

W 15 minucie strzeliła Nitra bardzo ładną bramkę przez lewoskrzydłowego Warge, wyrównuje w 25 minucie Kisieliński silnym strzałem w róg. Stan

ten utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron Cracovia często atakuje przeciwnika, jednak przemoczo na, nie potrafi swej przewagi wykorzystać.

W 20 min. przerywa się znowu lewo skrzydłowy Nitry a powstrzymanie go przez Pajaka, uważa sędzia za faul dyktując rzut karny, z którego Nitranie uzyskuje prowadzenie. Nie upłynęło 3 minuty a już Zieliński zostaje sfaułowany na polu karnej i Kisieliński znowu wyrównuje.

Dalsza gra Cracovii ogranicza się do powstrzymania sporadycznych ataków i mecz kończy się przy stanie 2:2. Mimo przeciętnej gry Cracovii, oklaskiwano ją niemal przez cały czas a wchodzącej do szatni drużynie wręczono od sympatyków, piękny kosz kwiatów naszpikowany pięcioma fiolkami doskonałego wina.

Wśród okrzyków na cześć Polski i Cracovii, wychylono do dna puchary i już za chwilę oglądaliśmy ostatni akt tego pięknego turnieju, spotkanie Concordia — Bratislava, które jednak w żadnym wypadku nie mogło już wpłynąć na zdobycie pucharu przez Cracovię.

Mecz ten, zakończony wynikiem 3:1 (0:0) dla Cracovii należał do bardzo pięknych. Na tym to meczu zobaczyła dopiero Cracovia jakich to przeciwników pokonała. Obie bowiem drużyny należały do ekstraklasy środkowoeuropejskiej i pokazały cudowną grę, nagradzaną rzeszami oklaskami.

Concordia przyjęła tę taktykę z Bratislavą co i Cracovia. Wytrzymała ona napór przeciwnika do pauzy, atakując ostro po przerwie a strzelili dwiema bramkami zabawiała się z nim w kotka i myszkę. I znowu Bratislava — jak i na meczu z Cracovią — zaatakowała nagle i strzeliła pięknego gola, lecz na tem skończyła. Concordia uzyskawszy jeszcze jedną bramkę, ograniczyła się do obrony co jej się też udało.

Z. Chruściński.

Dziś mecz piłkarski

Reprezentant klubów żydowskich — ŁKS

Na dzisiejszym meczu ŁKS — Repr. Graczy Żyd. drużyny wystąpią w składach następujących: ŁKS: Piasecki, Gałęcki, Fliegel, Janczyk, Welnic, Pegza, Nowak, Feja, Tadeusiewicz, Sowiak, Szaniawski. Reprezentacja: Bramka: Nunberg (Hakoah, Będzin), Hirs (Mak. Sosnowiec), obrona: Henig (Hakoah Bielsko), Samson (Hasmonea, Równe), Frydman (Mak. W-wa), Szpira (Mak. Tur), pomoc: Basin, Pomaranczenblum (Mak. Łódź) Herman, Reder (Mak. Kraków), Szpira, atak: Krumholz (Mak. Kraków), Osiek (Mak. Kr.), Zelinger (Mak. W-wa), Fajcher (Hasm. Równe), Rozen (Hak. Bielsko), Winokur (Hasm. Równe), Pines (Hasm. Łuck), Hauptman (Mak. Kraków). Gracze reprezentacji będą się zmieniać.

Z ostatniej chwili

(RM) Naskutek zejść na meczach Cracovia — Hakoah i Pogoń — Hakoah, zarząd PZPN wystosował do Austriackiego Związku zażalenie na graczy Hakoahu, poparte odpowiednim materiałem.

Za ostrą grę na meczu towarzyskim Garbarnia — Cracovia Pazurek został ukarany nagana, zaś Wilczkiewicz został zdyskwalifikowany na 2 tygodnie.

Badura (Ruch) został automatycznie zawieszony — z powodu wykluczenia go z boiska na meczu Ruch — Pogoń.

W związku z listem Garbarni w

sprawie meczu Wisła — Podgórze, Wydział Gier i Dyscypliny Ligi wydelegował kpt. Bubliną i dr. Garbienia, którzy przeprowadzą dochodzenie.

Mecz Naprzód — Olsza o wejście do Ligi, który nie odbył się 15 b. m. został przełożony na 3 września.

Łotewski Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA o rozegranie trójmeczu państw bałtyckich w Rydze w dniach 26 i 27 b. m. Ze względu jednak na mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją, P. Z. L. A. zaproponował ze swej strony rozegranie trójmeczu w dniach 23 i 24 września.

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 16.45 mecz towarzyski Ł. K. S. (Liga) — Reprezentacja Żydowskich Klubów.

Gry sportowe. Boisko Tur, godz. 17 mecz w szczypiorniaka: IKP. — Tur.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko DOK, godz. 16.30 mecz o wejście do Ligi: Union — Touring — Polonia (Bydgoszcz). Poza tem w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy C.

Kolarstwo. W Pabjanicach o godz. 8-ej start do wyścigu na 50 klm. dla turystów organizowany przez ŁTK.

Przed meczem Turyści — Polonia.

W związku z jutrzejszym meczem o wejście do Ligi Turyści — Polonia (Bydgoszcz), dowiadujemy się, że drużyny wystąpią w następujących składach: Turyści: Michalski, Frankus, Kowalski, Chojnacki, Szulc, Omencetter, Królasik, Zajdel i Liske; Polonia: Buczkowski, Tuśiak, Szulc, Chybiak, Szczok, Czubarzy, Schneider, Kimmel, Obrębski, Przybysz, Michalski. Sędziować będzie Rumpel z Krakowa. Zawody powyższe zostaną poprzedzone przedmeczem Makkabi (kombin.) — Turyści (rezerwa).

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu”

Serja XXXII

w której Azor wyjeżdża ze swą panią nad morze



Azorka wybiera się w podróż nad morze... Azor dobrał się do walizki i coś tam manipuluje...



Pani wyciąga z walizki słoiczek z konfiturami, przygotowany na drogę... Chce wypróbować jaki smak mają konfitury...



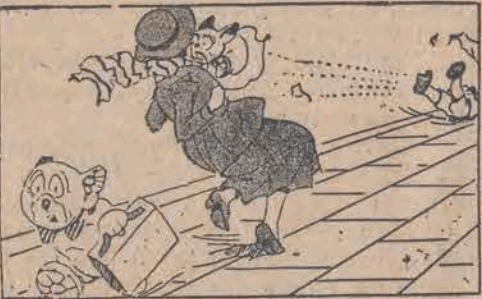
Ledwo jednak otworzyła słoik, a tu nagle... trrrrrrrrr!... Buch!... Coś trzasnęło, coś huknęło... Wybuch!... Pani zwrwała się na równe nogi i wszczała alarm, nie wiedząc o tem, że to była Azorka robota...



Idą na dworzec... Azor ma nieść walizkę, bo pani ciągnie ją smyczy małego Bobika...



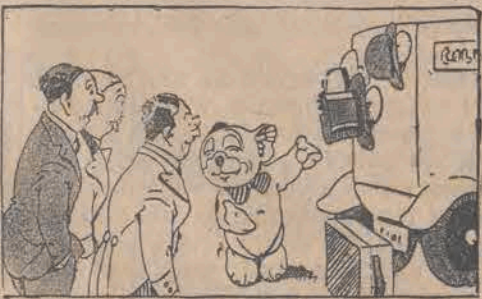
Bobik ujął swego przyjaciela... Chciał się z nim przywitać, lecz pani go odgania ze smyczy...



Bobik wyrwał się z rąk pani, a jego przyjaciel skoczył pani na szyję i pocałował ją ściskając z wielkiej radości...



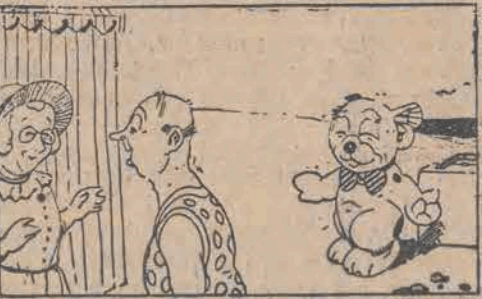
Azor pokazuje sztuki... Oto wbiła do drzwi autobusowych wieszaki... Przechodnie przypatrują mu się uważnie...



— Uwaga! — woła Azor. — Oto kapelusze panów wiszą na drzwiach autobusu... Za chwilę stanie się cud...



Stał się cud... Autobus uciekł wraz z kapelusząmi przechodniów... Panowie gonili swe nakrycia głowy, a Azor śmiał się do rozpuku...



Wreszcie przyjechali nad morze... — Trzeba i tutaj spłacać jakiegoś głę... — myśli Azor.



Jak pomyślał, tak też uczynił... Należał w lesie mrówek i rozsypał je po plaży... Pan zerwał się jak oparzony... Oblazły go mrówki i nie dają mu spokoju!



Pan z wielkiej wściekłości wskoczył do wody, ratując się przed mrówkami, a Azor zastanawia się: — Coby tu jeszcze wykombinować?... Ale o dalszych kombinacjach Azorka dowiecie się w przyszłą sobotę...

Codzienna nowelka „Expressu”

Złoty medaljonik

Tadeusz Barter, przyjęty niedawno do robót miejskich, zamiatał szeroką aleję. Co chwila podnosił wzrok, by spojrzeć na cudowny błękit nieba, cichą toń morską i piękne kobiety, śpieszące do kąpiel.

— Tadeuszu, nie dla psa kielbasa... krzyknął mu jeden z kolegów, polewający ulicę.

— Patrzeć przecież nie kosztuje odparł Barter.

Wziął znów miotłę do ręki, gdy nagle coś mu błysnęło pod nogami. Nachylił się i podniósł jakiś przedmiot.

— Andrzej, naszyjnik!

Był to złoty naszyjnik z medaljonikiem, wysadzony prawdziwymi brylantami. Tadeusz otworzył medaljonik i ujrzał miniaturową fotografię: twarzyczkę młodej prześlicznej kobiety, uśmiechającej się melancholijnie. Najwyżej mogła mieć dwadzieścia lat. Tadeusz uśmiechnął się do siebie. Widać, że był zachwycony.

Schował naszyjnik do kieszeni i zabrał się do dalszej pracy. Cóż miał począć z tym fantem? Zanieść do komisariatu policji? Nie mógł się na to zdecydować. Wiedział, że w komisariacie zaczęta mu zadawać różne pytania, które wprawia go w zamieszanie. Wołał od dać zgubę od razu pięknej właścicielce. Sądził, że z łatwością ją odzyska, gdyż

niewiele jest na świecie kobiet tak pięknych.

Począł się przyglądać nadchodzącym kobietom uważniej, niż dotychczas. Wzrok jego zatrzymywał się tylko na młodych niewiastach, wyglądających najwyżej na dwudziestoletnie panienki.

Zdawało mu się przez chwilę, że przechodząca obok niego młoda niewiasta jest ta, którą on szukał.

Zbliżył się więc do niej i uchylając kapelusza zapytał:

— Czy łaskawa pani czegoś nie zgubiła?

— Nie, jak pan śmie! — odparła oburzona.

Zamiatacz oddalił się nieco skonfundowany. Czyżby przypuszczała, że on, tak nędznie ubrany mężczyzna chce ją tylko zaczepić?

Tadeusz przebiegł aleję we wszystkich kierunkach, zadając różnym przechodzącym paniom to samo pytanie, lecz nie doszedł do żadnego pozytywnego rezultatu.

Mimo to nie tracił nadziei. Miał czas. Dwadzieścia razy dziennie w ukryciu przyglądał się cudownej twarzyczce w medaljoniku i wreszcie doszedł do wniosku, że będzie mu bardzo trudno rozstać się z tym medaljonikiem.

Po pewnym czasie w jednym z miejskich pism przeczytał następujące o-

głoszenie:

„Zgubiono nad brzegiem morza w głównej alei złoty naszyjnik z medaljonem. Znalazca zechce zwrócić zgubę za wysokim wynagrodzeniem”.

Dalej następowało nazwisko damy, prawdopodobnie rosjanki i adres willi.

Po południu zamiatacz zgłosił się pod wskazanym adresem.

Przynosił wiadomość o zgubionym naszyjniku — rzekł do lokaja.

Kazano mu poczekać w wielkim eleganckim salonie. Na ścianie wisiał portret nieznanemu, której podobizna umieszczona była w medaljoniku. Podobieństwo było tak wielkie, że zamiatacz o mało nie krzyknął z podziwu. Serce mu zadrżało, że we drzwiach zaraz ukaze się wymarzona postać.

Drzwi się otworzyły. Na progu zamiast wiośnianej panienki stanęła jakaś starsza dama i zapytała:

— Czego pan sobie życzy?

— Czy córki szanownej pani niema?

— zapytał zamiatacz, wskazując na portret.

— Córka moja w zeszłym roku umarła i pochowana została na tutejszym cmentarzu.

Tadeusz zbladł. Następnie bez słowa wręczył damie medaljonik. Rosjanka krzyknęła radośnie.

Nie rozstawała się nigdy z naszyjnikiem, który nosiła ongiś jej córka.

— Ile pan chce? Proszę wymienić sumę...

Zamiatacz uśmiechnął się smutnie i nic nie odpowiedział.

— No, powiedz pan, co mogłoby panu sprawić przyjemność?

Oczy zabłyśły mu radośnie. Dama niezdecydowanie przerzuciła banknoty w swej torebce.

— Chciałbym, chciałbym, medaljonik z fotografią pani córki...

A gdy dama spojrzała na niego zdziwiona, skłamał, rumieniąc się lekko:

— Miałem siostrzyczkę, która zmarła w tym wieku i bardzo była podobna do pani córki, a ponieważ nie mam po niej żadnego zdjęcia...

— Ależ w takim razie dam panu jej zdjęcie.

Zamiatacz podziękował gorąco, a dama ciągnęła dalej:

— Ale to nie wystarczy, tu ma pan jeden banknot, przynajmniej jeden.

Tadeusz znalazł się znowu na ulicy. Był smutny ale dumny z siebie. Gdy wsunął rękę do kieszeni po fotografię, między palcami zaszleścił banknot.

Ogarnął go smutek. Ta kobieta napewno nie zrozumiała go. Większość bogaczy nie rozumie biednych.

Zatrzymał się przed wystawą najpiękniejszej kwiaciarni. Wszedł do wnętrza, położył banknot tysiącfrankowy i rzekł:

— Proszę mi dać za tysiąc franków najpiękniejszych róż...

Wieczorem zamiatacz, Tadeusz Barter obłożony różami, długo siedział nad grobem pięknej rosyjskiej księżniczki...

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie prac: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnicki, Łódź, Piotrkowska 49.